Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cenä 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . zł. 0.90
Kwartalnie . . . . „ 2.70
Półrocznie . . . . „ 5.40
Rocznie . . . . „ 10.80
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej,

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . zł. 200.—
1/2 strony . . . . . „ 100.—
1/4 „ . . . . . „ 60.—
1/8 „ . . . . . „ 30.—
1/16 „ . . . . . „ 15.—
1/32 „ . . . . . „ 8.—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 2 listopada 1928. Nr. 30

W dniu zjazdu sjonistycznego.

Dziś obraduje X. Konferencja Krajowej Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska. Wszystkie problemy sjonistyczne nurtujące obecnie wszechświatowy ruch sjonistyczny są tematem obrad. Konferencja ma wskazać nam drogi dalszej pracy sjonistycznej, ma wypowiedzieć swój sąd o dotychczasowej naszej pracy.

Organizacja sjonistyczna w naszej dzielnicy jest wewnętrznie skonsolidowaną i jednolitą. Z pełnem zaufaniem do prowodyrów naszych kroczymy w szeregach naszej organizacji, a z czcią i uwielbieniem słuchamy rad i wskazówek naszego ukochanego wodza tow. Dr. Thona. Sukces myśli sjonistycznej w Zachodniej Małopolsce i na Śląsku jest głównie dziełem niestrudzonej i ofiarnej pracy Dr. Thona.

Zjazdy nasze cieszą się zawsze serdeczną atmosferą, rzeczową pracą nad aktualnemi zagadnieniami porządku dziennego, a to wszystko dzięki sprężystemu kierownictwu Dr. Thona a w szczególności dzięki Jego serdecznemu i ciepłemu ustosunkowaniu się do wszystkich problemów sjonistycznych, do wszystkich delegatów choćby nawet przeciwnikami Jego byli.

Wysłaliśmy naszych delegatów na Zjazd, by nabrali nowej otuchy do dalszej walki o zwycięstwo i realizację sjonizmu.

Życzymy Zjazdowi owocnej i twórczej pracy.

Co dalej?

(Kto ma objąc rządy w kahale).

Pytanie to stawia dziś każdy, kto interesuje się losem tutejszej Gminy żydowskiej. Kto będzie rządził kahałem? Jaka się utworzy większość?

Narazie na pytanie to odpowiedzi dać nie możemy. Spróbujemy tylko wysnuć z obecnej sytuacji że możliwości, które przy danym układzie sił można przewidzieć.

System proporcjonalny rzadko kiedy daje jednemu stronnictwu bezwzględną większość. W każdem ciele parlamentarnem po wyborach zachodzi konieczność sojuszów i kompromisów między różnemi stronnictwami i grupami, które przy wyborach się nawet zwalczały. Ale też walka wyborcza tych stronnictw prowadzoną jest w ramach przyzwoitych i ma charakter zasadniczy, programowy z wykluczeniem wszelkich momentów osobistych. Stronnictwa bowiem zwalczające się nie zapominają nigdy że przyjdzie im potem współpracować w jednej i tej samej instytucji.

Walkę wyborczą do kahału w Tarnowie prowadzili sjoniści pod hasłami sjonizmu. Chcieliśmy raz się przekonać jakie są nasze siły w ulicy żydowskiej. Dlatego nie łączyliśmy się z nikim i sami prowadziliśmy walkę.

Prowadziliśmy walkę zasadniczą. Na naszych zgromadzeniach każdy mógł przyjść do słowa i spokojnie agitować za swoją partją. Podkreślaliśmy zawsze zrozumienie dla innych partyj, dla innych programów, którym przeciwstawialiśmy własny grogram sjonistyczny. Nieubłaganie tylko wystąpiliśmy przeciw bezpartyjnym karjerowiczom i kryjącym się w różnych „stronnictwach" asymilantom.

A jak się zachowywały partje inne?

Ortodoksja do ostatniej chwili trzymała się dość solidnie. Dopiero w ostatnim momencie chlusnęła brudnemi insynuacjami na wszystko co narodowe — co sjońskie.

Ale zawsze miały argumenty ortodoksji przynajmniej pozór rzeczywistości i można było z argumentami tymi jeszcze polemizować. Widać było, że ortodoksja nie chce zerwać wszystkich mostów. Znać było wpływ Agudy, której przedstawiciel zaklinał się na zgromadzeniach że ortodoksja nie ma nic wspólnego z Dr. Silbigerem.

Wstręt i odrazę budziła agitacja partji ludowej p. wiceburmistrza. Pamflety, paszkwile i osobiste napaści to był główny środek agitacyjny trójki. Pan wiceburmistrz z góry zdaje się wykluczył możliwość współpracy z sjonistami, skoro obrzucał ich w odezwach stekiem obelg. Pamiętamy jeszcze wszyscy odezwę stronnictwa ludowego wydaną w ostatniej chwili w sobotę przed wyborami. Odezwa ta plunęła ostatkami jadu i nienawiści na naszych czołowych kandydatów. Odezwa ta zawierała osobiste kłamliwe napaści a w końcu apelowała do wyborców, by głosowali na kogo tylko chcą, byle nie na sjonistów.

Wreszcie agitacja Bundu po raz pierwszy przy tych wyborach nie posługiwała się rozbijaniem zgromadzeń i ograniczała się do rzeczowej, objektywnej walki. Lista zaś p. Löwa zwalczaną była tylko przez ortodoksję, która koniecznie chciała listę tę unieważnić.

Przedstawiliśmy pobieżnie charakter walki wyborczej, by odpowiedzieć teraz na pytanie: co dalej?

Jedyną, skonsolidowaną grupą wchodzącą do kahału z jednolitym programem działania są sjoniści. Jako największa grupa są z natury rzeczy i w myśl zwyczajów parlamentarnych powołani do stworzenia większości w kahale i do objęcia wespół z inną grupą rządów w Gminie.

Z kimże więc mają utworzyć tą większość? Ci, którzy sami się wykluczyli nie wchodzą obecnie w rachubę. Kto w przeddzień wyborów obrzuca błotem swego przeciwnika, z tym łączyć się nie można i z tym wszelka współpraca jest wykluczoną. Odpada więc grupa p. Dra Mütza i przy tworzeniu większości przez sjonistów w rachubę braną być nie może, tem bardziej że z grupą reprezentującą niedobitki asymilacji sjoniści nigdy łączyć się nie będą.

Pozostaje więc Bund, ortodoksja i p. Löw. Stanowisko Bundu chyba jest jasne.

Bund jako partja klasowa z „burżuazją" się nie łączy. Mimo to można przyjąć jako pewnik, że przedstawiciele Bundu chętnie widzieć będą rządy w kahale w rękach sjonistów. W każdym bowiem razie mogą postulaty Bundu w kahale o ile będą odpowiadały potrzebom i interesom szerokich warstw żydowskich liczyć na poparcie, gdy rządzić będą sjoniści. Chodzi bundowcom o szkołę żydowską? Niech budują a obowiązkiem Gminy żydowskiej jest subwencjonować taką szkołę przeznaczoną dla dzieci żydowskich, tak samo jak subwencjonuje się Safę Berurę i Talmud Thorę.

Kwestja, czy nauka w szkole tej będzie odbywała się w języku hebrajskim czy w żydowskim (jiddysz) jest sprawą wewnętrzną samej szkoły i jej kierowników. Budujmy wszyscy szkoły hebrajskie, jidyszystyczne, Talmud Thory a życie rozstrzygnie, które mają rację bytu i do których społeczeństwo żydowskie ma zaufanie.

Tylko w wyścigu tej pracy kulturalnej wzajemnie panować musi uszanowanie dla przekonań i ideałów strony drugiej. Musielibyśmy się ostro przeciwstawić subwencjonowaniu szkoły jidyszystycznej tylko wówczas gdyby Bund w jakiejkolwiek formie demonstrował przeciw subwencjonowaniu szkoły hebrajskiej.

Do utworzenia większości pozostałaby jeszcze grupa ortodoksji..

Ósemka była połączeniem ortodoksów Dra Silbigera i Agudy. Ci pierwsi jedno mają tylko zadanie. Wprowadzić do kahału Dr. Silbigera. Otwarcie do tego teraz się przyznają. I ci więc stoją poza nawiasem wszelkich kombinacyj.

Ale Aguda? Przecież wypierali się wspólności z Dr. Silbigerem. Przecież Aguda podobno zwalcza asymilację i che być partją narodowo żydowską. Dlatego możliwość stworzenia większości z Agudą są dość poważne, o ile Aguda naturalnie nie zaprzęgnęła się również do rydwanu Dr. Silbigera. Zachowanie się Agudy w obecnej sytuacji będzie miarą uczciwości politycznej tej partji.

A p. Löw? Nasz stosunek do Niego wynika ze stosunku naszego do listy, którą p. Löw reprezentował. Uważaliśmy wystąpienie p. Löwa za zdrowy objaw protestu ze strony tej warstwy ortodoksji, która nie jest wrogą szczytnym hasłom odrodzenia żydowskiego, nie jest zorganizowaną w żadnej partj i nie dała się ujarzmić przez Dr. Silbigera.

To też z panem Löwem chętnie będziemy współpracować i spodziewamy się, że jest to też życzeniem tej grupy ortodoksji która p. Löwa obecnie do kahału wysyła.

Sjoniści razem z p. Löwem i Agudą mogliby stworzyć większość zdolną do objęcia rządów w kahale ku pożytkowi całego żydostwa w Tarnowie.

(ac).

Prasa tarnowska a wyniki wyborów do kahału.

Prasa tarnowska bez wyjątku jest nieprzychylnie a nawet wrogo wobec sjonizmu nastawioną. Już przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że fałszywie i błędnie informuje się opinię publiczną, gdy chodzi o uderzenie na sjonistów.

Podczas ostatniej kampanji wyborczej resztki asymilacji tarnowskiej z p. Dr. Mützem na czele doznawały od niej gorliwej opieki i poparcia w walce z sjonistami.

Nie zwracaliśmy na to uwagi, bo znaliśmy nasz wpływ w ulicy żydowskiej i wiedzieliśmy że wszystkie te kalumnie wrogiej nam prasy tarnowskiej nie znajdują żadnego echa w tarnowskiej opinji publicznej.

Ale po wyborach, kiedy zwycięstwo nasze było już widoczne i siła nasza w ulicy żydowskiej nie ulegała już żadnej wątpliwości, sądziliśmy, że prasa tarnowska zdobędzie się przynajmniej na objektywną ocenę wyborów kahalnych.

Tymczasem cała prasa tarnowska rozpisuje się szeroko o „klęsce" sjonistów, przytaczając błędne daty i nieścisłe informacje.

Bredni „Kurjerka Tarnowskiego" nie będziemy powtarzać.

Ale pretensję mamy do poważnego zresztą organu sanacji „Słowa Tarnowskiego". Tygodnik ten, omawiając wyniki wyborów cieszy się, że

„sjoniści, dzięki agitacji stron przeciwnych, zwłaszcza związku ludowego, stracili przy obecnych wyborach posiadane poprzednio 9 mandatów".

Za „Kurjerkiem" powtarzają to samo „Hasło" i „Nasz Głos".

Otóż by poinformować prasę tarnowską o faktycznym stanie rzeczy podajemy:

Przy ostatnich wyborach do kahału uzyskał Dr. Silbiger czołowy kandydat listy ortodoksyjnej głosów 765 a towarzysz jego p. Wolf Weksler uzyskał głosów 784.

Kto więc poniósł klęskę? Obecnie uprawnionych do głosowania było przeszło dwa razy tyle niż przy wyborach poprzednich a mimo to ortodoksi Dr. Silbigera otrzymali obecnie ledwo 777 głosów, a więc obecny czołowy kandydat ósemki p. Weksler otrzymał mniej głosów niż przy wyborach poprzednich gdzie ilość głosujących była przeszło dwa razy mniejszą.

Sjonistom zaś przybyło obecnie przeszło 400 głosów, bo czołowy nasz kandydat przy ostatnich wyborach tow. Neiger otrzymał 841 głosów a obecnie lista z tow. Neigerem na czele uzyskała 1245 głosów.

Jeżeli się teraz uwzględni, że ortodoksja nie miała obecnie żadnego poważniejszego konkurenta i szła do wyborów w jednolitym froncie, że natomiast lista p. wiceburmistrza była uderzeniem głównie w listę sjonistyczną i agitacja trójki głównie na głosy sjonistyczne była skierowaną, to ujawni się dopiero w świetle powyższych cyfr wielkość odniesionego przez sjonistów zwycięstwa przy obecnych wyborach do kahału.

Ale dla informacji prasy tarnowskiej, która nie orjentuje się zupełnie w sprawach żydowskich dodajemy jeszcze, że do kahału z poprzednich wyborów weszła większość niesjonistyczna, która jednak obdarzyła zaufaniem naszych towarzyszy oddając im z p. Dr. Ehrenfreundem na czele rządy w Kahale.

Niechże więc prasa tarnowska na przyszłość lepiej się poinformuje, nim zabierze głos w kwestji żydowskiej.

Kilka uwag na temat naszego ustroju gospodarczego.

Żywą wciąż jest kontrowersja między naszymi ekonomistami, czy Polska jest krajem rolniczym czy przemysłowym i jakie stanowisko ma nasz rząd zająć w swoich pertraktacjach handlowych oraz jakie powinno być w splocie zagadnień ogólno-państwowych ustosunkowanie się przemysłu i handlu do rolnictwa.

Przedstawiciele rolnictwa twierdzą apodyktycznie, że Polska, jako kraj o 70 proc. ludności rolniczej, o zdolnym robotniku zaprawionym do pracy na roli i w pracy tej rozmiłowanym o pierwszorzędnej glebie i taniej robociźnie, że kraju takiego nie można chyba inaczej jak agrarnym nazywać. Rzecznicy preponderancji przemysłu twierdzą jednakowo, że rzeczywistość, że rezultaty gospodarki rolniczej nie dają się pogodzić z temi twierdzeniami gdyż nie tylko że nasz eksport płodów rolniczych nie zdołał pokryć naszego deficytu bilansu handlowego, ale nie jest w stanie pokryć wewnętrznego zapotrzebowania i zmusza nas do dalszego pogorszenia naszego bilansu handlowego spowodowanego importem zbóż z zagranicy.

Dalszym dosadnym dowodem impotencji gospodarczej naszego rolnictwa jest zdaniem tych rzeczników przemysłu — ważny wprost udział tej kategorji ludności w opłacaniu podatków rządowych i samorządowych w porównaniu z ciężarami podatkowymi przez przemysł i handel ponoszonymi.

Jeżeli jeszcze nadmienimy o zarzutach agrarjuszy przemysłowcom naszym czynionych, że w całym szeregu artykułów przemysł nasz nietylko że wyzyskuje barjerę celną dla podbijania cen lecz zupełnie nie stara się dostosować do wymogów konsumenta, dyktując równocześnie kupcom warunki, którym i w wielu wypadkach zadość uczynić nie mogą, i że kosztem ludności krajowej uprawiają dumpingi — to widzimy bardzo ostrą wymianę zdań z obu stron i silne apięcia jakie między tymi tak ważnymi gospodarczymi czynnikami naszego społeczeństwa panują. — W jednym tylko kierunku są one zgodne — w nieprzychylnem odniesieniu do trzeciego współczynnika naszej struktury gospodarczej t. j. do handlu.

I rolnictwo i przemysł uważają handel jako zbyteczne ogniwo w łańcuchu naszych poczynań gospodarczych i odnosząc się wprost nieżyczliwie do tego współczynnika naszego życia gospodarczego szerzyły tezę, że prowadzi życie pasożytnicze na naszym organiźmie ogólno-państwowym. Nieszczęsne czasy inflacyjne pożerające kapitał obrotowy kupca, przysparzając mu tylko papierowe zyski ułatwiły w dużej mierze rzucanie na niego anathema, że on to rozmyślnie powoduje drożyznę. A ówczesne rządy w swojej krótkowzroczności i nieudolności urządziły nagonkę przeciwko kupiectwu przez wprowadzenie szeregu wyjątkowych ustaw, do rozpaczy je wprost wprowadzając.

Dopiero pełny rozmiar katastrofy finansowej i opinja świata naukowego sprowadziły reformę pieniądza i rehabilitację handlu.

Społeczeństwo nasze, chociaż w powolnem tempie, przychodzi do przekonania, że handel jest naturalnym łącznikiem między produkcją a konsumcją, że jest rozdzielcą produkowanych przez nas dóbr, i że od jego aktywności zależy wzrost produkcji krajowej i poprawa naszego bilansu handlowego.

Handel jest również czynnikiem państwowo-twórczym jak rolnictwo i przemysł i ma prawo domagać się równorzędnego traktowania nie dla ambicji warstwowych wzgl. zawodowych, tylko z szczerego przeświadczenia polegającego na bezwzględnej konieczności zgodnej i harmonijnej współpracy wspomnianych trzech podstawowych czynników gospodarczego ustroju państwowego.

Posiadają one jeszcze bardzo dużo niedomagań ale koniecznem nam jest stworzenie niejako pomostu łączącego te trzy państwowo-twórcze czynniki, a pomostem tym może być tylko nieustająca, celowa i zgodna współpraca wszystkich.

Zniknąć powinny jednostronne klasowe poglądy, zniknąć muszą zawiść i uprzedzenie, chęć i wysiłek jednego stanu wzbogacenia i rozwielmożnienia się kosztem innych stanów. W dobrobycie wszystkich stanów i klas, ugrupowań i zawodów leży dobrobyt całej ludności państwa.

J. H.

Pan Dr. Silbiger i jego klika

w świetle opinji kupiectwa krakowskiego.

Już donieśliśmy o tem, jak to p. Dr. Silbiger starał się rozbić porozumienie żydowsko-chrześcijańskie przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej.

O tem porozumieniu pisze „Przegląd Kupiecki" w Nr. 41.: „Żydzi i chrześcijanie zgodnie przystąpili do ustalenia listy kandydatów, kierując się wyłącznie **względami rzeczowymi**, mając na oku **celowość wyborów** i przyszłe prace nowej Izby Przemysłowo-Handlowej. To też zgoda łatwo została osiągnięta.

„Kontrahenci żydowscy, mimo swego przeświadczenia przewagi liczebnej, nie chcieli tejże wykorzystać dla zdobycia większej ilości **mandatów**, zgodzili się na równy ich podział; chrześcijańscy zaś, uznając to stanowisko i doceniając ten objaw dobrej woli pokojowego i zgodnego ustosunkowania się ze strony kupiectwa żydowskiego, — z całą lojalnością uwzględnili życzenia drugiej strony".

„Okazuje się więc, że obydwie narodowości są zdolne do wzajemnej pracy i porozumienia, jeżeli czynniki zewnętrzne, jątrzące i zaprawiające jadem nienawiści dusze, — trzymają się zdala od zainteresowanych, a zgubne podszepty nie znajdują posłuchu".

„Fakt zgłoszenia listy kompromisowej pozwala patrzeć w przyszłość z **ufnością**, ze Izba Przemysłowo-Handlowa będzie terenem, na którym kupiectwo jako takie znajdzie okazję **do wspólnego i zgodnego wyrażania swych postulatów**, z czem miarodajne sfery niezawodnie liczyć się będą, wiedząc, iż dezyderat Izby Handlowej jest dezyderatem ogólno-kupieckim",

Ta zgodna i wzajemna współpraca obu narodowości nie podobała się Dr. Silbigerowi, który na własną rękę wniósł własną listę, chcąc w ten sposób rozbić osiągnięte porozumienie.

Pan Dr. Silbiger ma dwie pieczątki: jedną fikcyjnego „Zrzeszenia Kupców-Przemysłowców" a drugą „Związku ortodoksów". I gdzie jakaś sprawa żydowska się rozstrzyga, gdzie o interes ogólno-żydowski chodzi — tam na widowni zjawia się p. Dr. Silbiger i występuje zawsze przeciw żywotnym interesom żydostwa.

Kupcy tarnowscy już nieraz dali Dr. Silbigerowi należytą odprawę. Ale „działacz" ten własny założył kram i część ortodoksów zaślepionych na manowce prowadzi.

Oto co myślą i piszą o Dr. Silbigerze kupcy krakowscy w Nr. 41. „Przeglądu Kupieckiego".

Omawiając sprawę porozumienia kupiectwa polsko żydowskiego przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej pisze „Przegląd Kupiecki":

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w porze spóźnionej wpłynęła jeszcze jedna lista z Tarnowa, naprędce sklecona przez tamtejszą klikę burzycieli jedności organizacyjnej". (Ma się tu na myśli właśnie Dra Silbigera, który jedynie taką listę wniósł, uwaga redakcji).

Działalność tą p. Dr. Silbigera ocenia „Przegląd Kupiecki" następującymi słowy:

„Jestto niesłychany fakt warcholstwa poszczególnych ambitnych jednostek, które nie uważały nawet za właściwe porozumieć się z innemi organizacjami dla osiągnięcia uzgodnienia. Okazuje się jednak, jak mało sumienności i poczucia odpowiedzialności mieli inicjatorzy tej imprezy, gdyż nawet nie zadali sobie trudu, aby przeczytać regulamin wyborczy. — Skutkiem tego lista ich zawiera szereg wad formalnych i materjalnych, a ponieważ w dodatku **zapóźno została wniesioną**, przeto **nie została uwzględnioną** przez Głównego Komisarza wyborczego".

Czas najwyższy, by ci nieliczni kupcy żydowscy w Tarnowie, którzy dają się jeszcze ciągnąć na pasku Dr. Silbigera otrząśli się nareszcie z letargu i zerwali z osobnikiem, którego cała żydowska opinja publiczna potępia jako szkodnika, już nie tylko spraw narodowych ale najżywotniejszych interesów kupiectwa żydowskiego.

Wynik wyborów do Kasy Chorych

W piątek dnia 26 i 27 października br. odbyły się wybory do Kasy Chorych z następującym wynikiem:

Z UBEZPIECZONYCH:

Lista Nr. 2. — P. P. S. poseł Adam Ciołkosz 3066 głosów — **14 mandatów.**

Lista Nr. 4. „Bund" Dawid Batist 1571 głosów **7 mandatów.**

Lista Nr. 6. — lewica robotniczo - chłopska G. Grünstein 281 głosów **1 mandat.**

Lista Nr. 10. „Zjednoczenie Polskie" Chmura 1873 głosów **8 mandatów.**

Z PRACODAWCÓW:

Lista Nr. 3. — P. P. S — Prof. K. Ciołkosz 143 głosów **1 mandat.**

Lista Nr. 5.—Bund—Sporn Arnold 387 głosów **2 mandaty.**

Lista Nr. 7. — Stow. „Jad Charuzim — Selig Braw 163 głosów **1 mandat.**

Lista Nr 8 — Zjednoczenie Polskie — Inż. Wowkonowicz 761 głosów **5 mandatów.**

Lista Nr. 11. — Zjednoczenie kupców i rzemieślników żydows kich Henryk Holländer 800 głosów **8 mandatów.**

Dlaczego wypadła kandydatura p. Heumana do Izby Przem.-Handlowej?

„Przegląd Kupiecki" donosi w Nr. 41. w tej sprawie:

„Do ostatniej chwili zastrzeżoną była z drobnego handlu kandydatura dla p. Józefa **Heumana**, Prezesa Stow. Kupców w Tarnowie. — Z powodu jednak wadliwego zestawienia list wyborczych, nazwisko jego na nich nie figurowało, a reklamacji we właściwym terminie zaniedbano. — Jedynie więc skutkiem tej wady formalnej musiała odpaść kandydatura tego dzielnego i długoletniego pracownika dla dobra kupiectwa".

—o—

„Jad Charuzim" na bezdrożach.

Ostatnia kampania wyborcza do kahału i do Kasy Chorych dała nam jeszcze jeden dowód, na jak fatalne bezdroża zeszło jedyne stowarzyszenie rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim" w Tarnowie dzięki temu, że do jego steru dorwało się kilka chorobliwie ambitnych jednostek. W miejsce swojej dawnej siły i spoistości wykazuje ono teraz tylko głębokie rysy i szczerby, zwiastujące bodaj czy nie katastrofę, o ile złu się zawczasu nie zaradzi nie wytrzebi się go z korzeniami.

Oszczerczą potwarzą jest przypisywanie nam wrogich tendencyj wobec rzemiosła żydowskiego, a już wręcz perfidną robotą jest postępowanie garstki zaprzańców, którzy żerując na nieświadomości drobnej jeszcze warstwy rękodzielnika żydowskiego chcą między nim a organizacją sjonistyczną wykopać przepaść, by rzucić tegoż rękodzielnika na pastwę bądźto najczarniejszej reakcji klerykalnej, bądź też zbankrutowanej asymilacji.

Cóż właściwie łączy rękodzielnika żydowskiego z wojującą reakcją klerykalną lub asymilacją którą społeczeństwo żydowskie zdołało już usunąć z ulicy żyd. a społeczeństwo polskie w siebie wchłonąć nie chce?

I jedna i druga każda na swój sposób, negatywnie odnosi się do wszystkiego, co jest twórcze i produktywne w żydostwie w narodowo-socjalnem tego słowa znaczeniu. U jednej i u drugiej jest jeden i tensam ujemny stosunek, acz odmiennemi założeniami argumentowany, do idei żydowskiego renesansu narodowego, którego sjonizm jest najdosadniejszym wyrazem i symbolem. A przecież rzemieślnik i robotnik żydowski stanowi tą cienką warstwę bezpośrednio twórczą, która służyć ma za bazę i podstawę do społeczno-gospodarczego przewarstwowienia dziejowym kaprysem losu z produkcji wyzutych szerokich mas żydowskich. A któż właściwie wypisał na swym sztandarze hasło organizacji ekonomicznej kupiectwa i rękodzieła żydowskiego, jak nie organizacja sjonistyczna? A któż w pierwszych latach powojennych poruszył sumienie naszych braci w Ameryce i skłonił ich do szczodrych ofiar na rzecz w straszliwej nędzy pławiącego się żydostwa wschodnio-europejskiego, jak nie wszechświatowa organizacja sjonistyczna? A któż jest pionierem żydowskiego ruchu spółdzielczego, który zasila tysiące żydowskich jednostek gospodarczych drobnym i tanim kredytem, czy reakcyjna Silbigerjada, czy bezpartyjno-mośkowata asymilacja, czyteż organizacja sjonistyczna?

A kto walczył i wywalczył na razie niezupełną jeszcze demokratyzację żydowskiego życia publicznego, czy wojująca ortodoksja, czy bezpartyjno-eunuchowata asymilacja, która na swojem czole nosi kainowe piętno krwawej tragedji drohobyckich ofiar żydowskich z 1912 r., poległych w obronie demokracji, czyteż organizacja sjonistyczna?

Cóż nas właściwie zatem dzieli od oficjalnej organizacji żydowskich rękodzielników „Jad Charuzim" w Tarnowie? Cóż jest tlem nieporozumienia?

Kłamią ci, którzy powiadają, że fakt, iż Jad Charuzim zbałamucone przez swych nieodpowiedzialnych sługusów silbigerowskich, chwilowo niestety w stowarzyszeniu rej wodzących, znalazło się w czasie kampanji wyborczej do kahału w stosunku do organizacji sjonistycznej po przeciwnej stronie barykady, będzie dla nas kamieniem obrazy, który nakłada na nas trwały rynsztunek wojenny wobec chwilowo zdezorjentowanej jedynej organizacji rzemieślników żydowskich.

Nietylko nie robimy nawrotu i nietylko nie wyciągamy ręki do zgody ale wręcz oświadczamy, że z organizacją „Jad Charuzim" jako taką nigdy wojny nie prowadziliśmy, bo zawsze w jej rozwoju chcieliśmy widzieć wyraz dźwignącego się żydowskiego stanu rękodzielniczego. Ostrze naszej walki zmierzaliśmy tylko przeciw szkodnikom żyd. rzesz rzemieślniczych, którzy zawładnęli sterem stowarzyszenia i wciągnąwszy je dla osobistej karjery w rydwan polityki Dr. Silbigera osadzili je wreszcie na mieliźnie upadku i poniżenia, jakiego dziś niestety jesteśmy świadkami.

Straszliwe rozbicie w obozie samych rękodzielników żydowskich, i sromotna klęska przy wyborach do Kasy Chorych, w czasie których ogół rzemieślników żydowskich prawieże solidarnie skupił się około listy nr. 11., która przeprowadziła trzy żydowskie mandaty rzemieślnicze, powinne być chyba dostatecznem memento dla grona uczciwych i rzetelnie myślących rzemieślników żydowskich, że czas otrzeźwienia już nadszedł i że musi się bezzwłocznie zabrać do dzieła odkażenia i oczyszczenia zatęchłej atmosfery organizacyjnej.

Jeśli rzemieślnicy żydowscy chcą swą starą i chlubną tradycją szczycącą się organizację wydźwignąć z otchłani upadku, muszą w pierwszym rzędzie uporać się z swoimi dotychczasowymi „menerami" którzy zaprzedali się w nędzną służbę największego wroga ludu żydowskiego, którego nazwisko w pamięci tarnowskiego społeczeństwa żyd. aż nazbyt boleśnie się wryło, i wysunąć na czoło ludzi, którzy bezinteresownie i z poświęceniem będą mogli pokierować nawą stowarzyszenia ku swojemu i narodu żyd. pożytkowi.

Nie o „zsjonizowanie" „Jad Charuzim" nam chodzi, bo to pierwiej czy później i tak przyjść musi, ale o unieszkodliwienie raz na zawsze tych, którzy skojarzywszy się z najgorszymi szkodnikami społecznymi stanęli na poprzek żydowskiemu ruchowi renesansowemu a przez to jednocześnie i interesom żydowskiego rzemiosła w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

Nie dla sjonizmu chcemy was „zawojować", bo sami z czasem w szeregi jego bojowników wstąpicie, tak jak wielu już z was to uczyniło, ale od waszych najgroźniejszych wrogów chcemy was uwolnić i dlatego każemy wam nawrócić z fałszywie obranej drogi. Póki czas jeszcze..

— n.

Wielkie zebranie powyborcze.

(hs) W sobotę dnia 27. października br. odbyło się w sali „Safa Berura" o dodz 7-ej wiecz. zebranie ludowe, poświęcone omówieniu sytuacji powyborczej. Wieczór zagaił Dr. Schenkel, podnosząc cały szereg sukcesów, które odniosło uświadomione żydostwo tarnowskie w ostatnim tygodniu. Lud żydowski jeszcze raz zdał świetnie egzamin politycznej dojrzałości, w przygniatającej większości opowiadając się za sjonistami, którzy samodzielnie szli do wyborów, z nikim się nie łącząc, z nikim nie zawierając kompromisów. I sjoniści zwyciężyli. A raczej nie sjoniści — tylko sjonizm. Nie pojedyncze jednostki, ale idea, która w dniu wyborów poprowadziła masy żydowskie do bezapelacyjnego zwycięstwa. Przeciwko sjonistom stanęła najczarniejsza reakcja, połączona z asymilacją, która jeszcze raz — prawdopodobnie po raz ostatni— wylęgła z swych nor i groźbami, prośbami, a niejednokrotnie poniżającą i wstrętną żebraniną starała się odzyskać wpływy na ulicy żydowskiej. Okazało się jednak, iż masy żydowskie nie poszły na lep pustej i bezmyślnej frazeologii zbankrutowanej asymilacji i dały należytą odprawę nieproszonym opiekunom, którzy są już dziś tylko trupami politycznymi, a nad trupami się znęcać nie będziemy. Długa przed nami droga — wywodzi w dalszym ciągu wśród niezmiernego entuzjazmu Dr. Schenkel — i nie wolno nam zbyt długo rozwodzić się nad przeciwnikiem, położonym na obie łopatki, musimy niezmordowanie dalej kroczyć, aż do zupełnej realizacji naszego programu i naszych haseł.

Do zwycięstwa odniesionego w kahale, przyłącza się sukces odniesiony w Kasie Chorych. Nieagitowany, nienawoływany, poszedł masowo wyborca żydowski, wiedziony zdrowym instynktem samoobrony do urny wyborczej Kasy Chorych, dopomagając liście naszej do uzyskania świetnego zwycięstwa i zdobycia 6-ciu mandatów.

Ale przy sukcesach lokalnych, nie zapomnijmy o wielkich tryumfach odniesionych przez sjonizm na arenie wszechświatowej.

Nowy rozpoczyna się rozdział w historji żydowskiej. Dzieło zjednoczenia wszystkich Żydów zbliża się ku finałowi. Żydostwo amerykańskie, materjalnie najsilniejsze, entuzjastycznie opowiedziało się za stworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Wkrótce i Żydzi europejscy niesjoniści opowiedzą się w tej sprawie. Nowe zadania nas czekają, nowe horyzonty się przed nami otwierają i skupić będziemy musieli wszystkie siły, aby podołać wielkiej pracy. Niechaj dzisiejsze zebranie — kończy Dr. Schenkel— zainauguruje nowy okres, który nas poprowadzi do dalszych zwycięstw i do dalszych sukcesów. (Niemilknące oklaski)

Po wyborze Dra Schenkla na przewodniczącego zebrania, zabiera głos entuzjastycznie witany tow. Ch. Neiger. Na wstępie wyjaśnia p. Neiger przyczyny, które skłoniły rząd do rozpisania wyborów kahalnych natychmiast po sejmowych. Wybory do Sejmu wykazały, iż Żydostwo opowiedziało się w całości za sjonizmem. Otóż asymilanci starali się wmówić sferom rządzącym, iż jedynie w walce zewnętrznej idzie żydostwo ławą za sjonizmem, niechcąc doprowadzić do rozbicia jednolitego frontu żydowskiego, natomiast faktyczne nastroje panujące na ulicy żydowskiej mogą się tylko okazać w walce wewnętrznej między Żydami — a więc przy wyborach kahalnych. Tarnowem, który jest domeną sjonizmu, interesowano się specjalnie. Nawet PAT przepisał fałszywą notatkę Kurjerka Tarnowskiego, który aż w nadzwyczajnem wydaniu ogłosił „wielkie" zwycięstwo (!) ludowców i „sromotną" klęskę (!!) sjonistów przy wyborach kahalnych. Prawdą jest — wywodzi p. Neiger — iż nie zdobyliśmy większości, ale też i dotąd w Kahale nigdy większości nie mieliśmy. Praca nasza w kahale pójdzie normalną drogą i z pewnością nie będziemy mieli żadnych scysyj z przedstawicielami ortodoksji, jeśli tylko ci ostatni nie zechcą przeforsować do Zarządu osławionego Silbigera, sprzedawczyka głosów żydowskich. W końcu p. Neiger omawia konsekwencje odniesionego zwycięstwa, za które jednak nie dziękuje wyborcom, bo to byłoby za niskie, ale gratuluje Żydostwu tarnowskiemu potężnego sukcesu, który jest w pierwszym rzędzie zasługą szerokich mas żydowskich. (Burzliwe i długotrwałe oklaski)

Jako ostatni mówca zabiera głos Dr. Spann przywitany burzą oklasków. P. Dr. Spann wyczerpująco omawia sytuację wytworzoną na skutek podziału mandatów i nawołuje zebranych, aby ostro zaprotestowali przeciwko jakimkolwiek próbom czyto ortodoksji, czyto asymilacji wprowadzenia do Zarządu ludzi, którzy tylko wstyd i hańbę żydostwu przynoszą. (Burzliwe oklaski).

Na wniosek Dra Schenkla uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Zgromadzenie dzisiejsze wyraża swą radość i zadowolenie z powodu świetnego zwycięstwa listy sjonistycznej przy wyborach do kahału i życzy powodzenia swym reprezentantom w pracy na niwie kahalnej. Zarazem zebrani wyrażają nadzieję, iż między kandydatami wybranymi do kahału nie znajdzie się żaden, któryby znanym szkodnikom interesów żydowskich dopomógł do shańbienia i zbezczeszczenia tej jedynej prawnopublicznej instytucji żydowskiej. Poczem w podniosłym nastroju, po odśpiewaniu Hatikwy zebranie zamknięto.

Sprostowanie

Pan Henryk Kampf zamieszkały w Tarnowie przy ul. Żabnieńskiej 6 prosi nas o podanie do publicznej wiadomości że nie jest indentycznym z p Henrykiem Kampfem, o którym mowa była w artykule Obłudnicy" umieszczonym w Nr. 28 „Tygodnika Żydowskiego".

Z okazji zaręczyn naszego kolegi ARONA BIBERSTEINA z p. EUGENIĄ DÖBLÓWNĄ serdecznie gratulują

Kapellner B., Grossbart J.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi ARONA BIBERSTEINA z p. EUGENIĄ DÖBLÓWNĄ serdecznie gratulują

Grabkowicz, H. Gutter, Z. Müller.

MALA LAUFERÓWNA Tarnów — BERNARD FUSS Przemyśl

Zaręczeni w październiku 1928.

W niedzielę, d. 4 bm. o g. 7 wiecz. odbędzie się w Nowej Bóżnicy

Wielkie zgromadzenie protestacyjne

przeciw ostatnim zajściom przy Murze Płaczu w Jerozolimie.

Referent: **Rabin M. KLIEGER** z Krakowa.

Żydzi, jawcie się licznie! **Żydzi, jawcie się licznie!**

Jak się wybiera zarząd kahału.

Przygotowanie i kierownictwo wyborami zarządów w gminach wielkich. — Dzień wyborów. — Listy kandydatów. — Ogłoszenie wyniku wyborów.

Przygotowanie i kierownictwo wyborami członków zarządu w gminie wielkiej należy do obowiązków zarządu gminy, w porozumieniu z komisją wyborczą z pięciu osób i tyluż zastępców, wyłonioną z pośród siebie przez nowowybraną radę. Komisja wybiera swego przewodniczącego.

Wybory odbywają się na zasadzie proporcjonalności, z odpowiedniem zastosowaniem już podanych przepisów.

Wyborcami są członkowie nowoobranej rady danej gminy wielkiej.

Komisja wyborcza ustala dzień i godzinę wyborów i wzywa członków rady listownie, przynajmniej na pięć dni przed terminem wyborów, do przedłożenia w ciągu trzech dni, od daty wezwania, list kandydatów na członków zarządu gminy.

Każda lista kandydatów winna być podpisana przynajmniej przez trzech członków rady i zawierać podwójną liczbę nazwisk.

Wyborcy wybierają członków zarządu bądź z pośród członków gminy, mających bierne prawo wyborcze, bądź ze swego grona, wszakże na miejsce członka rady, wybranego do zarządu, wchodzi do rady zastępca z tejże listy, w kolejnym porządku.

Komisja wyborcza zaprasza listownie członków rady na posiedzenie wyborcze.

Po dokonanych wyborach, komisja ukończywszy swe czynności, doręcza akta wyborcze, po ich opieczętowaniu, zarządowi gminy wyznaniowej żydowskiej, który nazajutrz ogłasza wynik wyborów a zarazem podaje go do wiadomości miejscowej władzy nadzorczej nad gminą wyznaniową żydowską.

Zawakowanie mandatu w czasie trwania kadencji. — Pokrewieństwa i powinowactwa między wybranymi oraz zastępcami.

W razie zawakowania, podczas kadencji, mandatu członka zarządu gminy mniejszej lub członka rady i członka zarządu gminy wielkiej (wskutek śmierci, ciężkiej choroby lub innych dostatecznie usprawiedliwionych przyczyn), w miejsce członka, który ubył, wchodzi zastępca z tejże listy, z której ustępujący lub zmarły został wybrany, w kolejnym porządku.

O ile między wybranymi członkami zarządu w gminie mniejszej, lub wybranymi członkami rad zarządów w gminach wielkich, zachodzą pokrewieństwa lub powinowactwa, przewidziane w § 10 niniejszego regulaminu, wówczas mandat przypada starszemu wiekiem; na miejsce ustępującego wchodzi zastępca z tejże listy, w kolejnym porządku.

O ile spowinowacenie zachodzi w czasie trwania kadencji, ustępuje ten, kto spowodował przeszkodę.

W razie, gdy przychodzi kolej, na zastępców, którzy, z powodu pokrewieństwa lub powinowactwa z innymi już mandat pełniącymi, razem w gminie zasiadać nie mogą — ustępują zastępcy na rzecz dalszych zastępców z tejże listy, w kolejnym porządku.

Wybory przewodniczących i ich zastępców w radach i zarządach gmin wielkich. — Zatwierdzanie wyborów dla gmin wielkich. — Ewentualne mianowanie przewodniczących i ich zastępców — w gminach wielkich — przez naczelną władzę nadzorczą nad gminami.

Zarówno w gminach mniejszych, jak i wielkich po upływie dni 8 od opublikowania wyniku wyborów i ostatecznego ustalenia składu nowowybranych organów zarządzających (zamiany osób wskutek pokrewieństwa lub powinowactwa, wybrania członków rady do zarządu i t. p.). — zarząd danej gminy wzywa listami poleconemi wybranych członków zarządu (gminy mniejszej), względnie wybranych członków rady i zarządu (gminy wielkiej), aby w ciągu dni pięciu, od daty wezwania, zebrali się w lokalu gminy celem wybrania swych przewodniczących i ich zastępców.

Posiedzenie otwiera i wyborami kieruje przewodniczący zarządu gminy.

Nywowybrani członkowie rady i członkowie zarządu — w gminie wielkiej — wybierają po jednym przewodniczącym i po jednym zastępcy.

Wybory następują zwykłą większością głosów. W razie równości głosów, rozstrzyga los.

O ile posiedzenie z jakichkolwiek powodów nie dochodzi do skutku lub wybory pozostają bez wyniku, posiedzenie wyborcze winno być powtórzone po upływie tygodnia.

O wyniku wyborów — zarówno w gminie mniejszej jak i w wielkiej — zarządy gmin uwiadamiają bezzwłocznie miejscową władzę nadzorczą nad gminą wyznaniową żydowską.

O ileby wybory przewodniczących, rady i zarządu, oraz ich zastępców, w gminie wielkiej — nie uzyskały zatwierdzenia naczelnej władzy nadzorczej, wybory te winny być jeszcze dwukrotnie, za każdym razem w tydzień po doręczeniu orzeczeń władzy nadzorczej powtórzone. O ile wybrani po raz trzeci nie będą zatwierdzeni, naczelna władza nadzorcza mianuje przewodniczących oraz ich zastępców.

Związek ortodoksów a p. Braw.

Utarł się już w Tarnowie zwyczaj, że do każdej akcji politycznej zgłasza się właściciel pieczątki fikcyjnego „Zrzeszenia kupców i przemysłowców" p. Dr. Silbiger, by bruździć i szkodzić ogólnym interesom żydowskim. Ostatnio przybyła temu panu jeszcze jedna pieczątka. Oto pod patronatem p. Dr. Silbigera utworzył się „Związek ortodoksów" który ma jeden tylko cel: zapewnić swojemu prezesowi krzesełka w różnych instytucjach. Gdy zaś Dr. Silbiger stał się z powodu swej szkodliwej dla Żydów działalności niemożliwym na ulicy żydowskiej i pp. Wekslerowie i Aberdamowie nie mogą otwarcie tego „działacza" forsować wybrała sobie ortodoksja Dr. Silbigera godnego zastępcę w osobie p. Brawa.

Teraz p. Braw stał się mężem opatrznościowym ortoksji. Zaślepienie zaś i nienawiść tej zaprzedanej Dr. Silbigerowi ortodoksji idzie tak daleko, że nawet o własne interesa już ta grupa nie dba i popiera każdego, kto tylko ma poparcie Dr. Silbigera.

Wiadomo każdemu, że p. Braw nie jest przedstawicielem rzemieślników żydowskich, lecz ekspozyturą Dr. Silbigera.

Otóż przy ostatnich wyborach do Kasy Chorych Stowarzyszenie Kupców wraz z rzemieślnikami żydowskimi wystawiło własną listę, na której kandydowali kupcy i rzemieślnicy różnych branż, znani działacze tutejszych żydowskich sfer kupieckich i rzemieślniczych. Prócz „Jad Charuzim" i Bundu nikt inny z pracodawców żydowskich nie wystawił własnej listy. Zdawałoby się więc, że kupcy i ortodoksi należący do obozu Dr. Silbigera, nie wystąpią przeciw jedynej liście żyd. pracodawców kupców.

I co się stało? Pan prezes „Związku ortodoksów i „Zrzeszenia" wystąpił w ostatniej chwili z odezwą nawołującą ortodoksów do głosowania na listę p. Brawa. Ręka rękę myje. Pan Braw wciągnie p. Dra Silbigera do kahału a na to ortodoksi dadzą p. Brawowi krzesełko w Kasie Chorych.

Na szczęście jednak p. Dr. Silbiger posiada tylko pieczątki tych dwóch organizacyj, ortodoksi, kupcy i rzemieślnicy głosowali na Stowarzyszenia kupców a p. Braw ledwo.. ledwo otrzymał jeden mandat. Teraz naprawdę niewiadomo od kogo p. Braw otrzymał mandat do Kasy Chorych, czy od rzemieślników, czy od ortodoksów czy od „członków Zrzeszenia". W każdym razie z tym „reprezentantem" rzemieślników musi być krucho, skoro takie potęgi jak „Jad Charuzim", Związek ortodoksów, Zrzeszenie kupców i przemysłowców no i Stronnictwo ludowe wyskoczyły ledwo na jeden mandat. Rzemieślnicy żydowscy mają swoich zastępców w Kasie Chorych bo z listy Nr. 11 aż trzech ich zostało wybranych. Panie „prezesie" Braw. Czas zejść z areny politycznej.

Żydowska biblioteka ludowa „SIFRIJA AMAMITH"

w Tarnowie przy ulicy Św. Anny 1.

Otwarta codziennie od godz. 4 popoł. do godz. 8 wiecz., w niedzielę od godz. 10 do 1 przedp. w piątek od godz. 1-4 pop.

Posiada około 20 tysięcy dzieł w języku polskim, hebrajskim, żydowskim i niemieckim.

Wszystkie nowości z dziedziny beletrystyki.

Abonament zł. 1.70 miesięcznie. Zniżki dla robotników i młodzieży szkolnej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman Tarnów. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.